



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

Styczeń 2006

Nr 4



Chrystus żyje pośród nas

Powoli przemija atmosfera Świąt Bożego Narodzenia. Przypominamy sobie raz jeszcze to wszystko, co było naszym udziałem kilka tygodni temu: wigilia, ubieranie choinki, pasterka, kolędowanie. Tym bardziej wspominamy wydarzenia betlejemskie, które rozgrywały się przed wiekami, kiedy Syn Boży rodził się jako człowiek. Wspominamy pasterzy, mędrców, ucieczkę do Egiptu. Być może myślimy:

gdyby te wydarzenia miały miejsce dziś, wśród nas, jakże prosta byłaby nasza wiara, może jak mędrcy wybrali byśmy się w podróż, aby oddać pokłon nowonarodzonemu Królowi, a tymczasem jesteśmy skazani na zwyczajność.

Wiara ludzka – nasze chrześcijaństwo – nie jest jednak zwyczajne. Przecież każda Msza św. jest narodzeniem się Zbawiciela pośród nas. Dokonuje się to na naszych oczach. Chrystus żyje pośród nas. Ale znowu zazdrościmy pasterzom i mędrcom, że nasz Bóg tak jest zakryty przed naszym wzrokiem. Ukryty w kawałku chleba i kilku kroplach wina. Czy jednak ci, którzy patrzyli na Jezusa leżącego w betlejemskiej szopie nie przeżywali podobnego rozczarowania? Spodziewali się zobaczyć wielkiego Króla, a tymczasem ujrzeli małe dziecko leżące w żłobie i okryte sianem. Mimo to uwierzyli i dostrzegli w tym Dziecku zwiastuna Bożych planów. Dziś wiemy, że to był Bóg – a poświadczyło to Jego zmartwychwstanie.

Cieszymy się z naszych spotkań z rodzącym się dla nas podczas Eucharystii Jezusem. Ale także naśladujemy pasterzy i mędrców. Oni po spotkaniu z Panem nie wracali do siebie tacy jak wcześniej. Pasterze wielbili Boga, a Trzej Królowie „inną drogą” wracali w swoje rodzinne strony. Zmienili drogi swojego życia.

Do ciągłej przemiany naszych dróg wzywa nas Pan. On nadal, jak kiedyś nad jeziorem Genenezaret, głosi nam Radosną Wiadomość (Ewangelię) o nadziei wiecznego i już zapoczątkowanego szczęścia, ale także wzywa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.
B.P.



Harcerze i w tym roku przekazali Światło z Betlejem

c.d. na str. 3

„Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany” (Hbr 5, 1).

Rozmowę z Księdzem Rafałem Wilkołkiem, Klerikiem III r. Krakowskiego Seminarium, dla BIAŁEGO KAMYKA przeprowadził Jan Świerczek

BIAŁY KAMYK: Księżę Rafale, pragnę na samym początku podziękować Księdzu za otwartość i za wszystko co ksiądz w rozmowie przekazał nam – Parafianom jawornickiej wspólnoty. Bóg zapłać. Dowiedziałem się także, że znane są Księdzu dwa wydane już numery naszego parafialnego czasopisma. I chociaż trudno porównywać przestrzeń, która otwarta jest przed Księdzem i jego powołaniem z przestrzenią, wobec której podjął wezwanie BIAŁY KAMYK, można tutaj dostrzec pewne wspólne drogi.

Ksiądz Kleryk Rafał Wilkołek: Rzeczywiście, przedziwne to podobieństwo... Całość sprowadza się do słowa „wezwanie”, a ostatecznie do „Tego, Który wzywa”. Dzięki temu sprowadzeniu możemy mówić o takich wymiarach, jak: misja, powołanie, zadanie. „Wezwanie” jednakże to nie wszystko. Liczy się jeszcze odpowiedź. I tak istnieją obok siebie jako jedno: „miłość i odpowiedzialność” (zapożyczając terminologię z jednego z dzieł ks. Karola Wojtyły). Ta jedność zawiera się w metaforze ziarna, przywołanej w listopadowym numerze Białego kamyka: „Delikatne i kruche, ale pełne nadziei (podkr. moje – R.W.), że urosnie i - co szczególnie ważne - pomnoży wiele dobra wśród nas”.

Analogia widoczna jest bowiem także w ukierunkowaniu poziomym, wspólnotowym. „Wezwanie” jest wszak do służby. Społeczność, której służba dotyczy, jest jedna. Jest nią Kościół – „jeden, święty, powszechny i apostołski”.

c.d. na str. 2

Wywiad - c.d.

Choć nie sposób nie zauważyć także konkretnych uwarunkowań. I o ile na tym wstępnym etapie posługi w obu przypadkach chodzi o lokalną społeczność Jawornika, o tyle przyszłość redakcji i miesięcznika, by rzecz nieco z przymrużeniem oka, wydaje się być bardziej określona.

Jedność obu ścieżek przejawia się także w pogłębieniu tożsamości naszej wspólnoty parafialnej. Zarówno BIAŁY KAMYK, jak i - daj Boże - moje powołanie kapłańskie, są w jakimś sensie naszymi, lokalnymi „inicjatywami”, które na różny sposób ugruntowują dziedzictwo jawornickiej wspólnoty. Są one właśnie owymi imionami, które otrzymujemy (por. Ap 2,17) i przez które jesteśmy ponaglani do dzieła. Ponaglanie zaś to nic innego, jak „wezwanie”, o którym wspominałem na początku.

BK: Znam Księdza osobiście z roli króla Heroda, którą odegrał Ksiądz w jasełkach w 1995 roku, będąc jeszcze uczniem szkoły podstawowej. Przez oglądających jasełka odegrana przez Księdza

rola została wówczas oceniona bardzo wysoko. Jeszcze dziś wiele osób przypomina sobie tamto przedstawienie. Proszę się z nami podzielić, czy pamięta Ksiądz tamte chwile, a może jeszcze jakieś inne szczególne wydarzenia z czasów nauki w szkole w Jaworniku?

RW: Wielkie oddanie i wysiłek reżyserski Państwa Krystyny i Wacława Szczotkowskich wydały owoc właściwy korzeniom. „Oto jestem świata król, tysiacy rzek, tysiacy pól...” – to były pierwsze słowa drugiego aktu w całości skoncentrowanego właśnie na opisie osoby i postawy króla Heroda. Straciłem wówczas pierwszy raz głowę na rzecz pewnej kobiety... Śmierć-Kostucha, w której rolę wcieliła się Dominika Domanus, użyła swojego narzędzia pracy, by najzwyczajniej w świecie odciąć mi tę dosyć ważną część ciała. Być może chodziło o jakieś kobiece zatargi, jako że wielkim uczuciem darzyła króla również jego żona Herodiada, którą to postać tak cudownie i dojrzałe zagrała Kasia Łapa.

To piękna, lecz niełatwa rzecz móc prowadzić młodego człowieka na spotkanie ze światem. Pierwsze kroki w szkole podstawowej postawiłem jako siedmioletnie dziecko we wrześniu 1989 r., w czasach przełomu politycznego w Polsce (właśnie wtedy, gdy rozpoczął działalność rząd niekomunistycznego premiera Tadeusza Mazowieckiego). Trud wychowania mojej klasy został złożony w ręce Pani Beaty

"Ach, mój miły Herodzie..."

**Herodiada - Kasia Łapa,
Herod - Rafał Wilkołek**

Warzecha, a następnie Pana Józefa Tomala, dziś kierującego Szkołą Podstawową w Jaworniku. Szczególnie miło wracać pamięcią do owych konkursów wiedzy o ruchu drogowym, o których w poprzednim numerze Białego Kamyka wspominał Pan Dyrektor. Szkoła średnia to nauka w Liceum Technicznym w Myślenicach-Zarabiu. Następnie dwuletni epizod studiów na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. To także czas Duszpasterstwa Akademickiego przy Kolegiacie św. Anny w Krakowie. I seminarium, miejsce wzrastania ziarna (z łac. semen – ziarno). Jakich kształtów nabierze roślina, dziś jeszcze jest rzeczą niewiadomą.

BK: Wiem dobrze, że Ksiądz bardzo kocha góry i przyrodę. Kiedyś, jadąc do Zakopanego wspólnie z synem Tomkiem, spotkaliśmy Księdza udającego się tam w tym samym celu – aby pójść w góry i nacieszyć się pięknem przyrody. Wobec tego piękna w sposób szczególny doświadczyć można bliskości Boga – „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5). Może podczas wędrówek

"Szykuj się!"

**Śmierć - Dominika Domanus,
Herod - Rafał Wilkołek**

górskimi szlakami towarzyszy Księdzu podobne uczucie jak autorowi Księgi Mądrości?

RW: To „kiedyś” to, jeśli dobrze pamiętam, ostatni tydzień przed moim pójściem do seminarium. Razem z kolegą Tomkiem, także klerikiem, wybraliśmy się na Świnięcę. Tak, przyroda przez swoje piękno i harmonię pozwala na odczytywanie tego głosu, który rozbrzmiewa w sercu człowieka. Warto mieć takie miejsce, gdzie

myśli same kierują się w stronę Boga. Zwłaszcza wtedy, gdy jest trudno. W jawornickim lesie, w Paśmie Bukowca jest taki pniaczek, który czeka na mnie zawsze, ilekroć przyjeżdżam do domu.

BK: W nawiązaniu do poprzedniego pytania dodać można, że góry Bóg upodobał sobie szczególnie. Tam zawarł najważniejsze przymierza z człowiekiem, Jego Matka „wybrała się z pośpiechem w góry” (Łk 1,39) by wspomóc swą krewną Elżbietę, a później wielokrotnie objawiała się ludziom właśnie w górach, na szczycie góry dokonało się także nasze zbawienie. W literaturze i wielu świadectwach odnaleźć można przykłady nawróceń i odkryć swych dróg życiowych, które dokonały się w górach.

Mogę jedynie przypuszczać, że te samotne wędrówki miały także wpływ na odkrycie powołania Księdza. Bardzo proszę, na ile jest to tylko możliwe, o podzielenie się tą bardzo osobistą decyzją Księdza pójścia za Chrystusem jako Jego kapłan.


RW: Trzeba by zacząć od tego, że jak to zwykły mawiać kard. Wojtyła, „seminarium to wchodzenie na drogę”. Co dzień należy podejmować taką wędrówkę, która nieraz może wydawać się zwykłą włóczęgą, a w rzeczywistości jest pielgrzymką „do domu Ojca”.

Miejszem, gdzie rodzi się myśl o kapłaństwie, niejako pierwszym seminarium, jest dom rodzinny. Jakże w pełni wyrazić wdzięczność rodzicom za dar życia i wychowania? Jak podziękować im za zgodę na współpracę ze Stwórcą w powoływaniu do istnienia nowej istoty ludzkiej oraz za przekaz wiary? W ten sposób przecież rodzice, Jerzy i Emilia, przez niejednokrotnie pełne trudów i wyrzeczeń życie zechcieli oddać na służbę Panu Bogu i ludziom swego pierwotnego syna (w języku biblijnym „pierworodny” to tyle, co „poświęcony Panu”).

Zapewne również nie byłoby mnie w seminarium, gdyby nie osoba ks. Stanisława Połaka. To on podczas wizyty duszpasterskiej (tzw. kołedy) w styczniu 2002 r. postawił przede mną pytanie o powołanie kapłańskie. Wielkim umocnieniem stała się następnie sierpniowa wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce. I tak „Bóg bogaty w miłosierdzie” otworzył przed oczami i sercem młodego człowieka tajemniczą przestrzeń, którą on ze swej strony stara się uczciwie odczytywać (także podczas pieszych wędrówek). A pomagają mu w tym ludzie dobrej woli, ci w których Pan „ma upodobanie”. Mam tu na myśli przede wszystkim ks. proboszcza Władysława. Ogromną radością jest dostrzegać, jak Pan Jezus w niezwykły sposób kieruje jego ręką w prowadzeniu mnie ku Niemu samemu.

I jeszcze jedna ważna rzecz. Decyzja pójścia za Chrystusem drogą kapłaństwa służebnego musi być nade wszystko Jego, Chrystusa decyzją. Dlaczego? Tylko w niej bowiem człowiek odnajdzie siły do męznego kroczenia, które nie ogląda się za siebie wtedy, gdy żniwo czeka. Podkreślić z kolei z całą mocą należy fakt, że nie ma Chrystusa bez Kościoła. A oznacza to ni mniej, ni więcej, że to właśnie w Kościele jako instytucji powinno się szukać ostatecznego potwierdzenia powołania. Do tego zaś potrzebne są pewien okres czasu i odpowiednie warunki, które zapewnia seminarium.

BK: Księżę Rafale, pragnę wyrazić radość Parafian z tego, że mamy Księdza z nas. Ufam, że wielu Parafian naszej wspólnoty modli się o potrzebne łaski w spełnieniu jego powołania. Niedawno w kraju gościliśmy O. Daniela Ange, znanego ewangelizatora. Wypowiedział on w czasie rekolekcji kapłańskich znamienne słowa: „Ludzie, szczególnie młodzi – oczekują kapłanów radosnych, szczęśliwych ze swojego kapłaństwa”. Wszyscy zauważamy wiele radości u Księdza i jego nieodłączny uśmiech. Proszę jednak uchylić rąbka tajemnicy i powiedzieć nam, jakie szczególne intencje Księdza mamy jako Parafianie polecać w swych modlitwach, by słowa naszego Pana Jezusa Chrystusa „To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15,11) znalazły u Księdza spełnienie.

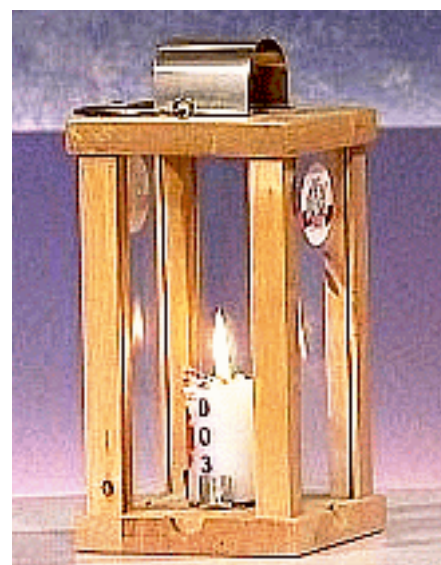


15 styczeń
2 Niedziela Zwykła
1Sm3, 3b-10. 19;
1Kor 6, 13c-15a. 17-20; J 1, 35-42

„...<<Czego szukacie?>>
Oni powiedzieli do Niego:
<<Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?>>
Odpowiedział im: „Chodźcie, a zobaczycie>>.”

/J 1, 38-39/

Światło z Betlejem - c.d.



W jaki sposób po raz pierwszy trafił do Polski ogień betlejemski i czy Jawornik miał w tym swój udział?
Czytaj w następnym numerze "Białego Kamyka".

RW: „Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany” (Hbr 5,1). Dlatego wierni mają prawo oczekiwać spełnienia swoich nadziei związanych z osobą kapłana. Radość ma tę szczególną funkcję w życiu człowieka, że jest świadkiem. Wskazuje na bardziej fundamentalną rzeczywistość, na zaufanie i pokój w sercu. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że nie ma ona nic wspólnego z wesołkowatością. I tutaj właśnie tak bardzo potrzebna jest modlitwa. „(...) aby radość wasza była pełna” znaczy „by miała prawdziwe podstawy”. Niepodobna pomyśleć o nich bez kapłaństwa przeżywanego z całkowitym oddaniem. No i oczywiście – wszyscy parafianie z nadzieją oczekują na nowe, odważne decyzje pójścia drogą powołania kapłańskiego, czy też zakonnego (zwłaszcza żeńskiego). Tu potrzebna modlitwa o stworzenie tzw. kultury powołaniowej, która pragnie wpoić w umysły młodych atmosferę przeżywania swego życia jako powołania.

BK: Bóg zapłać Księdzu za rozmowę.

Historia Szkoły w Jaworniku - cz. III

Koniec okupacji hitlerowskiej, który wyznaczała data 9.05.1945, był początkiem nowego okresu w historii naszej ojczyzny i początkiem nowych zmian w oświacie i jednocześnie początkiem zmian, których nie uniknęła nasza szkoła.

Jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem kapitulacji Niemiec powołano Komitet Szkolny Gromadzki, który zajął się przygotowaniem rozpoczęcia roku szkolnego 1945/46. Nastąpiło to w dniu 25.03.1945 r. Szkoła wówczas była 7-klasowa, z własną niedużą biblioteką, w której funkcjonowały i działały następujące organi-



zacje uczniowskie: ZHP, SKO, Spółdzielnia Uczniowska.

Okres stalinizmu, to czas który dobrze pamiętają starsi mieszkańcy Jawornika. To mroczne dzieje, w których pograżyła się ojczyzna za sprawą nowego narzuconego nam okupanta, który nazywał się wyzwolicielem. To okres indoktrynacji politycznej, łamanie praw człowieka, totalitarnych rządów. Ów porządek oparty na zakłamaniu, walce z Bogiem, znalazł również odbicie w działalności szkoły. Zgodnie z instrukcją władz oświatowych nauczyciele musieli się „ideologicznie dokształcać” w duchu marksizmu i leninizmu. Oto cytat, który wystarczająco obrazuje sytuację, w której znalazła się także nasza szkoła: „Nauczyciel powinien znać gruntowne zasady pedagogiki radzieckiej wg Kairowa i tylko w myśl niej prowadzić lekcje”.

W 1950 r. weszła w życie ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy, która nakładała na nauczycieli m.in. obowiązek wakacyjnego szkolenia politycznego, a na młodzież czynny udział w obchodach 1 i 9 maja, Święta Ludowego Wojska Polskiego i 22 lipca. Jak trudne i tragiczne były to czasy dla szkoły i dla jej misji, do której jest powołana, może świadczyć sprawozdanie pokontrolne władz oświatowych z 1954 r. Czytamy w nim: „W czasie wizytacji nie zauwa-

żono na terenie szkoły walki klasowej i na ten problem należy w przyszłości zwrócić bacniejszą uwagę”.

Dla nas to dzisiaj wydaje się absurdem i nonsensem, ale taka była wówczas przykra rzeczywistość. Władze sprawujące opiekę nad szkołą nie interesowała sytuacja lokalowa, trudne warunki nauki, ponieważ klasy liczyły ok. 40 uczniów, a lekcje odbywały się w ciasnych pomieszczeniach, nauka rozpoczynała się o siódmej rano, w szkole pracowało 5 nauczycieli. Istotnym problemem był brak walki klasowej. Jak wiadać, niełatwe to były czasy. Życie stawiało nie lada wymagania, nawet dzieciństwo, zwykle bez troskie, napiętnowane było ohydą komunizmu.

W 1964 r. po 34. latach kierowania szkołą odszedł Tomasz Kurowski, człowiek, który prowadził szkołę w najtrudniejszych dla niej okresach okupacji hitlerowskiej i stalinizmu. Na krótko jego funkcję przejął Wojciech Kazior. Za jego kadencji został zbudowany i przekazany nowy budynek, w którym obecnie uczą się uczniowie szkoły podstawowej.

4 lipca 1965 r. uroczystie otwarto Szkołę – Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego, wybudowany przez Wadwickie Przedsiębiorstwo Budowlane kosztem 2.800.000 zł. Wielką pomoc okazali ówczesni nauczyciele: Panie; Remska Cecylia, Twardosz Elżbieta, Nalepa Stanisława, Cichoń Irena, Dziewońska Janina, oraz przedstawiciele rodziców; Wołek Franciszek, Wilkołek Antoni, Podoba Stanisław i inni, których nie sposób wymienić, ale należy się im dożywotna wdzięczność.

1 lipca 1966 r. kierownikiem szkoły został Jan Bidziński. W roku szkolnym 1966/67 szkoła była już ośmioklasowa. Liczyła wtedy 272 uczniów i ośmiu nauczycieli. Zwiększał się z roku na rok poziom nauki, liczba niepromowanych znacznie malała (2%-4% ogółu uczniów w 1968 r. przy 8%-14% w latach 50-tych). Uczniowie mieli spore osiągnięcia w konkursach na szczeblu powiatu myślenickiego. W 1966 r. w konkursie „Przez X wieków Polski” uczniowie zajęli I miejsce, a nagrodą był aparat fotograficzny. W 1967 r. zespół muzyczny zajął II miejsce w konkursie zespołów harcerskich, a kierownik Jan Bidziński został wyróżniony w konkursie „Społeczeństwo Ziemi Myślenickiej w walce z okupantem”.

W. Sz.



22 styczeń

3 Niedziela Zwykła

Jon 3, 1-5. 10; 1 Kor 7, 29-31;

Mk 1, 14-20.

„<<Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię>>
(...) Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca
swego Zebedeusza, razem
z najemnikami i poszli za Nim.”

/Mk 1, 15. 20./



„Nie ulegajcie słabościom! Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie! Jeśli widzisz, że brat twój upada podźwignij go, a nie pozostaw w zagrożeniu!”

Jan Paweł II

Założycielem naszego Ruchu, popularnie zwanego oazą, jest sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Ruch oparty jest na metodzie 15-dniowych rekolekcji wakacyjnych. Uczestnicy oazy przygotowują się do nich przez cały rok, by móc przeżyć je w pełni owocnie. W minionym roku Ruch Światło-Życie przeżywał 50-lecie swojego istnienia.

W naszej parafii wspólnoty o charakterze oazowym znane są już od dawna, jednak oaza Ruchu Światło-Życie powstała całkiem niedawno. Jak zawsze początki były trudne, ale dzięki chęciom i ambicjom młodzieży udało się ukształtować wspólnotę, która funkcjonuje do dziś. Obecnie oaza liczy ponad 20 osób, a jej moderatorem jest

nowy wikariusz naszej parafii ks. Bartłomiej Pepek. Wspólnie spotykamy się w każdy piątek na spotkaniach formacyjnych, jednak jeśli tylko jest to możliwe spotykamy się kilka razy w tygodniu, by spędzić razem czas i chwalić Pana śpiewem i radością.

Spotkania we wspólnocie pomagają nam w rozwoju duchowym i kształtowaniu własnego „ja” poprzez modlitwę, rozważanie Pisma Świętego, rozmowy na temat Boga, wiary, życia i tego, co dotyczy każdego z nas. Jest to długotrwały proces, który nazywamy formacją. Pomagają nam w niej ks. Moderator, czyli opiekun i przewodnik oazy oraz animatorzy. Oaza jest miejscem, gdzie spędzamy wspólnie czas radując się w Duchu Świętym śpiewając, bawiąc się i modląc. Służąc sobie nawzajem pomocą i dobrym słowem staramy się, by nasza wspólnota była miejscem prawdziwej miłości i jedności. Nieprawdą jest, że cały czas spędzamy tylko na modlitwie (którą mimo wszystko bardzo kochamy i staramy się doskonalić) oraz, że nasze życie pozbawione jest wszelkiej rozrywki. Wręcz przeciwnie,

organizujemy sobie wyjazdy, okazjonalne zabawy; razem tańczymy, chodzimy po górach i śpiewamy.

We wspólnocie oazowej uczymy się jak być Nowym Człowiekiem, jak odważ-



nie żyć inaczej w czasach, kiedy tak trudno przeciwstawiać się złu. Razem poznajemy prawdziwe oblicze miłości. Za swojego Idola obieramy Boga, Jezus jest naszym Panem i Zbawicielem. To On za wzór ukazując nam Maryję i uczy byśmy razem byli wierni temu, co wyśpiewał Stanisław Sojka: „Życie nie po to jest, by brać! Życie nie po to, by beczynnie stać! I aby żyć - siebie samego trzeba dać!”

Ziarenko historii

Grupa o charakterze Ruchu Światło-Życie powstała w naszej parafii w 2000 r. Zapoczątkował ją obecny ks. Proboszcz; ks. Władysław Salawa. To dzięki niemu jawornicka młodzież poznała tajniki życia wspólnoty oazowej. W formacji młodych ludzi pomagały mu animatorki: Ula Polewka i Ola Szczotkowska. Spotkania oazowe odbywały się raz w tygodniu – w soboty. Ksiądz Władysław był naszym moderatorem do września 2004 r., kiedy to zaczął nas animować diakon Dariusz Czapnik.

Początki współpracy jak zwykle były trudne. Na pierwsze spotkanie przyszło zaledwie kilka osób. Dzięki żarliwości i ambicji pierwszych oazowiczów grupa rozrosła się i w niedługim czasie liczyła ok. 20 osób. Ks. Dariusz wprowadził wiele zmian w funkcjonowaniu wspólnoty. Spotkania zostały przeniesione na piątek i poprzedzane czynnym uczestnictwem oazy we Mszy świętej. W działalność naszej grupy wpisywało się także prowadzenie adoracji i wieczornych spotkań modlitewnych w kościele. Dzięki pomocy finansowej ks. Proboszcza udało nam się wyjechać na rekolekcje ewangeli-

zacyjne do Sidziny. W wakacje niektórzy oazowicze uczestniczyli w rekolekcjach Ruchu Światło-Życie i Grupy Apostolskiej. Po wakacjach funkcję naszego opiekuna objął ks. Bartłomiej Pepek. Pod skrzydłami nowego moderatora wspólnota powiększyła się o kilku nowych oazowiczów, a porządek pozostawiony przez poprzedniego moderatora z początku uległ nielicznym tylko zmianom. Oazowicze służą swoim śpiewem nie tylko na piątkowej Mszy wieczornej, ale również na wieczorkach Jana Pawła II i adoracjach je poprzedzających.



Wszystkich młodych ludzi, którzy pragną pogłębiać i udoskonalać swoją jedność z Panem we wspólnocie z innymi, w radości i wzajemnej miłości zapraszamy na nasze spotkania, które odbywają się co tydzień w salce na plebanii!

Oazowiczki: Biri, Iwo i Gabi

NASZA PARAFIA, NASZ KOŚCIÓŁ

Ołtarz główny Mozaika nad Tabernakulum

Centralną część ołtarza zajmuje Krzyż Święty z postacią ukrzyżowanego Chrystusa, przeniesiony z zabytkowego kościoła. Po obydwu jego stronach znajdują się zabytkowe XVIII wieczne figurki postaci - Matki Boskiej i św. Jana. Nad krzyżem wisi również zabytkowa rzeźba przedstawiająca Trójcę Świętą. Pod krzyżem znajduje się złocone Tabernakulum z płaskorzeźbą przedstawiającą Baranka, będącego symbolem ofiary, jaką złożył za nas Chrystus.

c.d. na str. 9



Moje spotkania z bratem Rogerem (cz.2)

Brat Roger przyszedł na świat 15 maja 1915 r. w małej szwajcarskiej wiosce Provence, w rodzinie protestanckiego pastora. Wielki wpływ na jego przyszłe wybory życiowe miała jego babcia, która z narażeniem życia przyjmowała w swym domu uciekinierów w czasie I-szej wojny światowej. Myśląc nad okrucieństwami wojny doszła do wniosku: „Trzeba się pojednać. Jeżeli wierzymy w Boga – pojednamy się”. Wiele lat później brat Roger pisze o niej w swych wspomnieniach: „Jej życie było pełne miłości Bożej. Gdy przyjechała do nas, do Szwajcarii, miałem 5 lat. Wojna już się skończyła. Pamiętam ten wieczór. Weszła do domu, objęła nas i zemdląca – tak była wyczerpana”.

Misję babci w roku 1940 podejmuje jej wnuk Roger Schutz. Porażka, jaką poniósł na rozpoczętej drodze kariery pisarskiej, skierowała go na drogę służby ludziom. Wbrew kategorycznemu sprzeciwom ojca w roku 1940, w wieku 25 lat pozostawia rodzinną Szwajcarię i zamieszkuje samotnie w zakupionym domku w małej francuskiej wiosce Taizé, w rodzinnym kraju swojej matki. W ciągu następnych kilku lat odkrywał wezwania do tego, by założyć wspólnotę, w której „łagodność serca stałaby się konkretnym doświadczeniem, a miłość stanowiłaby centrum wszystkiego”. Przestroga ojca, że decyzja życia we wspólnocie jest nieracjonalna, bezsensowna, że to fanaberia, a jej konsekwencją będzie śmierć w samotności – nie spełniła się. Umierał wśród swoich ludzi, na ich oczach, tak jak na ich oczach żył.

W domku, w którym zamieszkał i rozpoczął swe mnisze życie kontynuował również misję babci, ukrywał uchodźców, w tym także Żydów. W swej książce „Bóg może tylko kochać” w rozdziale – Czy rozpoznajesz drogi nadziei, wspomina te chwile: „Nie mogę zapomnieć pewnego letniego wieczoru 1942 roku, kiedy jeszcze mieszkalem w Taizé sam. Siedziałem przy małym stoliku, przy którym pisałem. Była wojna. Wiedziałem, że jestem w niebezpieczeństwie z po-



W dniach 28 XII 2005 - 1 styczeń 2006 r. odbyło się w Mediolanie Europejskie Spotkanie Młodych organizowane przez wspólnotę braci z Taizé. Redakcja BIAŁEGO KAMYKA bardzo prosi o kontakt osoby z Jawornika, które, być może, uczestniczyły w tym spotkaniu.


wodu uchodźców. Często przychodziła mnie przepytwać policjantka w cywilu. Tego wieczoru, kiedy moją istotę ogarnął strach, wypełniła mnie pełna ufności modlitwa i powiedziałem Bogu: «Jeżeli nawet życie zostanie mi odebrane, wiem, że Ty, Boże żywy, poprowadzisz dalej to, co się tutaj zaczęło, tworzenie wspólnoty»”.

W listopadzie Roger pomaga przekroczyć granicę szwajcarską uciekinierowi ze strefy okupowanej i dociera do Genewy. W tym czasie Niemcy zajmują wolną strefę, a Gestapo dwukrotnie przeprowadziło rewizję w jego domu. W tej sytuacji powrót byłby szaleństwem.

Po wyzwoleniu Francji 1944 r. Roger wraca do Taizé. Nie jest już sam – towarzyszy mu kilku przyjaciół poznanych podczas pobytu w Szwajcarii.

informacje zaczerpnięto częściowo z:
www.taize.fr/pl_article2490.html, www.rosary.net/pogadanki/2001-01-21.html, www.bosco.pl/credensik/?art=899

Jan Świerczek



29 styczeń
4 Niedziela Zwykła
Pwt 18, 15-20;
1 Kor 7, 32-35; Mk 1, 21-28.

„A wszyscy się zdumiali, tak, że jeden drugiego pytał: <<Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne>>.”

/Mk 1, 27./



KAMYCZEK - strona dla dzieci

Przysłowie ludowe:

Nowy Rok w progi, to Stary Rok w nogi.

Pokoloruj postaci. Napisz wyrazy po śladzie i połącz strzałką z odpowiednim rysunkiem.

TU ODETNIJ

NOWY ROK

STARY ROK

*Mamo, tato,
pobaw się ze mną*

**Ćw. oddechowe:
„balonik”:**

Dziecko nabiera dużo powietrza i zatrzymuje je w wydętych policzkach. Na hasło „pękł”-przekłuwa palcami balonik. Słychać odgłos pęknięcia.

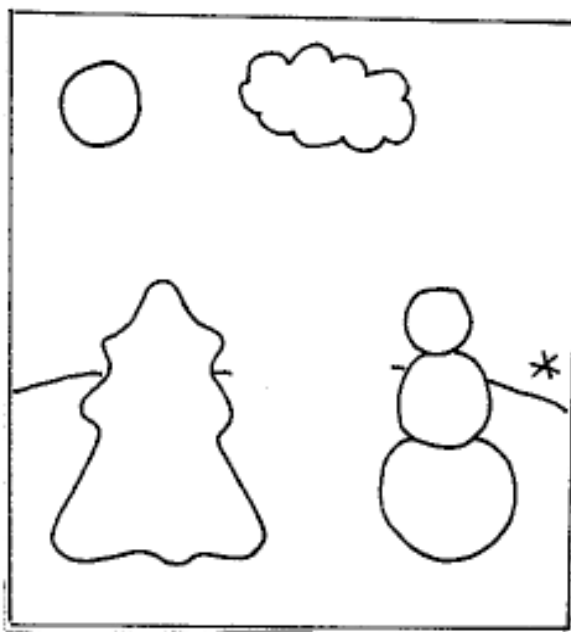


Zagadki:

1. Co za białe piórka sypie zimą chmurka?
2. Szyi nie ma, nóg nie widać, a jak beczka wielki. Nos z marchwi czerwonej. Oczy – dwa węgielki.

(odpowiedzi szukaj na tej stronie)

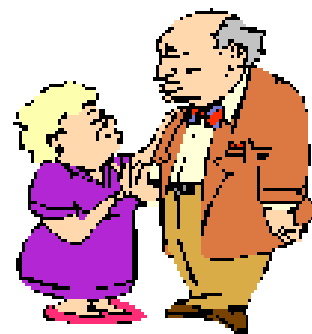
DOKOŃCZ OBRAZEK WEDŁUG WZORU I POKOLORUJ GO



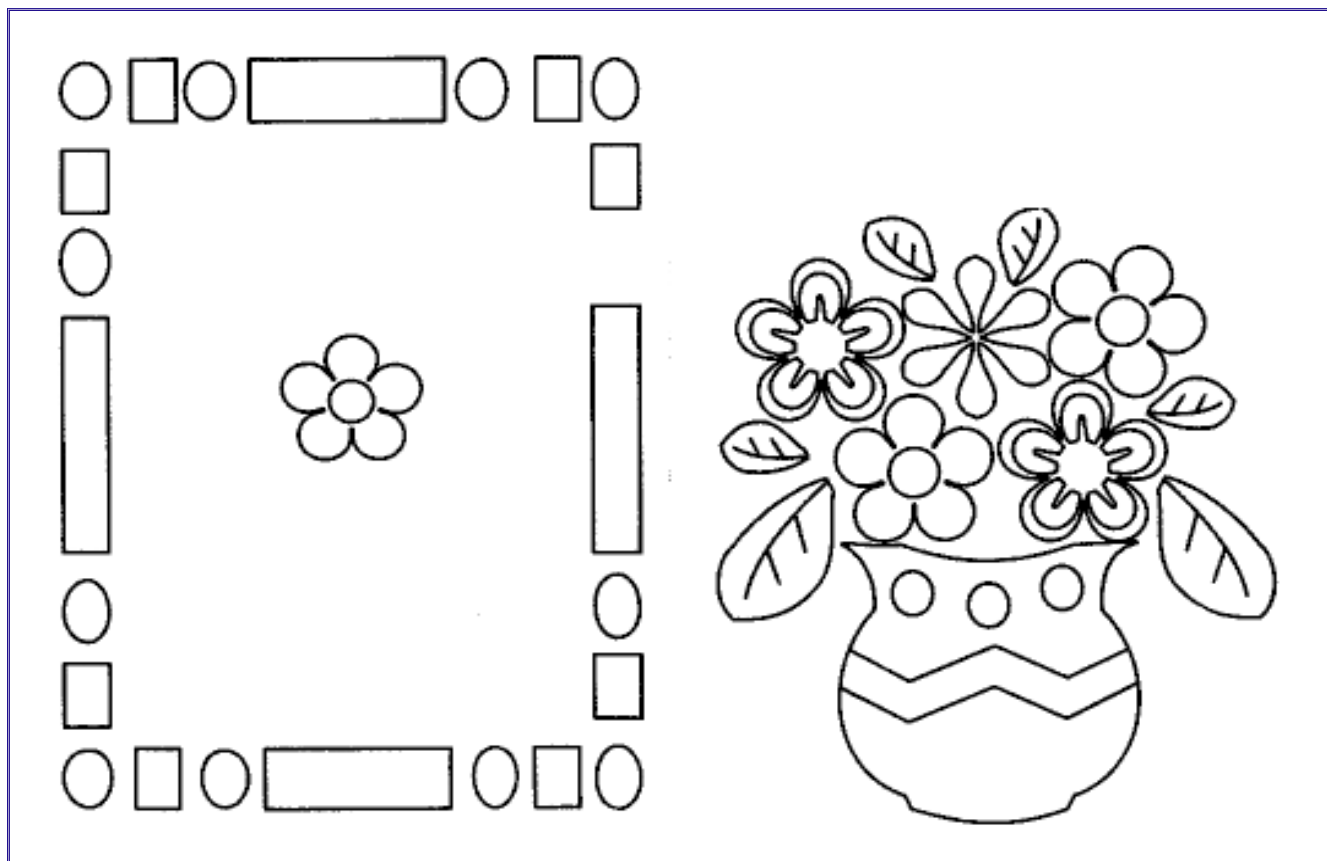
Rozwiązanie zagadek: 1. śnieg, 2. bałwan.

Pamiętajmy:

21 stycznia – Dzień Babci
22 stycznia – Dzień Dziadka



Wytnij i pokoloruj laurkę. Poproś mamę lub tatę o napisanie życzeń.
Wręcz babci lub dziadkowi.



Mamo, tato - poczytaj mi, proszę...

Dziadek

Napisała Dagna Ślepowrońska

Piotruś widywał dziadka tylko na portrecie, który wisiał w pokoju rodziców. Kiedy nikogo nie było, Piotruś tam się zakradał i patrzył. Wydawało mu się, że kiedy wchodzi do pokoju, dziadek uśmiecha się pod wąsem. Opowiadał dziadkowi o swoich kłopotach. Chociaż dziadek był malowany, czuł przed nim największy respekt. Kiedy coś zbroił, wydawało mu się, że dziadkowi z oczu iskry lecą. Przepraszał i płakał. A dziadek zawsze przebaczał. Kiedyś po takiej poważnej rozmowie z dziadkiem zasnął. Przysniło mu się, że dziadek wyszedł z portretu, że go głaskał po głowie, bujał na kolanach i w ogóle bawił się z nim tak, jak tylko dziadek potrafi się bawić z małym chłopcem. Kiedy się obudził, rodzice byli już w domu.

- Jaki był dziadek? – zapytał Piotruś.
- Dobry – krótko odpowiedziała mama.
Nie pytał o nic więcej. Wiedział, że miała rację.

*Rozwiązanie zagadek: 1. babcia,
2. dziadek do orzechów.*

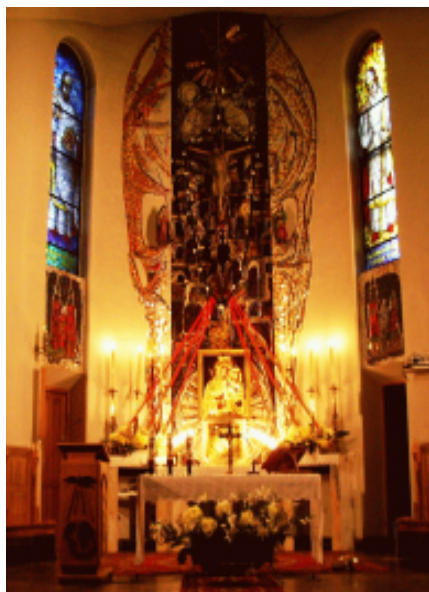
Zagadki:

1.
Łatwą tu zagadkę mamy.
Kto to jest: mama mamy?
2.
Co to za dziadek?
Bajek nie opowiada,
Na spacerzy nie chodzi,
ale świetnie może
najtwardszy zgryźć orzech.

(odpowiedzi szukaj na tej stronie)

stronę opracowała





Tło zabytkowych rzeźb stanowi nowoczesna mozaika ceramiczna, którą położono w latach 90 XX wieku. Przedstawia miasto - Jerozolimę .

Nad krzyżem mozaika przedstawia księżyc i słońce - symbolizuje poddanie się ciał niebieskich Bożemu planowi i zwierzchność Boga nad siłami przyrody. Za krzyżem mozaika tworzy niejako poświatę, jasność bijącą od krzyża - zwraca uwagę na to, iż mimo wielu innych elementów krzyż jest centralnym i najważniejszym elementem ołtarza (jesteśmy parafią pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego). W związku z tym, że drugi odpust obchodzimy ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej, to często na ołtarzu głównym jest wystawiony Jej obraz. Jakkolwiek niektórych może dziwić eklektyczne połączenie nowoczesnych mozaik i zabytkowych elementów, przednia część ołtarza stanowi ciekawą całość - kompendium naszej wiary. Przypomina nam o istocie chrześcijaństwa, jaką jest śmierć Chrystusa, Jego Zmartwychwstanie i wieczna z nami obecność pod postacią Chleba Eucharystycznego. Oddaje ciągłość naszej wiary i mimo zmieniających się czasów, jej niezmiennosc.

M. Sz.

Mądrość krzyża

„(...) nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa...” Ta wypowiedź św. Pawła z listu do Galatów (6, 14) może posłużyć jako zwięzła charakterystyka zadań, jakie ma do spełnienia – najpierw w Kościele krakowskim, następnie w powszechnym – jawornicka – wspólnota parafialna. Centrum jej misji stanowi bowiem rzeczywistość Podwyższenia Krzyża Świętego. Taka forma przeżywania tajemnicy krzyża świętego ma swoje zakorzenienie w Tajemnicy Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa, gdy „wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne” (J 3,14-15). Historia liturgii wskazuje znowuż na uroczystości poświęcenia bazyliki Grobu Pańskiego wzniesionej w Jerozolimie przez rzymskiego cesarza Konstantyna Wielkiego, w ramach których to uroczystości pierwszy raz (14 września 335 r.) ukazano do publicznej adoracji relikwie krzyża. Według starożytnej legendy nieco wcześniej odnalezione przez św. Helenę, matkę cesarza.

W jaki sposób Chrystus z wysokości krzyża przemawia dziś do nas, tworzących wspólnotę parafii Jawornik? Jak w ciągu roku liturgicznego – nieraz wydawać by się mogło odległego od owego „zgorzenia” męką Pana Jezusa (por. 1 Kor 1,23) - nie zagubić bogactwa krzyża ukazującego zbawczy wymiar cierpienia? Oto zadanie, które stawiamy sobie na progu nowego roku liturgicznego i kalendarzowego.

(Mt 2, 1-12)

„(...) gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, postępowała przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię”. Bóg postanawia objawić się nie tylko wybranej grupce ludzi, ale całemu światu, którego przedstawicielami są magowie-myśliciele, a zarazem elita intelektualna i stan kapłański ówczesnej cywilizacji Wschodu. Jednym z przyniesionych darów (przed majestat króla nie wypada przychodzić z pustymi rękoma) jest mirra, środek uspokajający i przeciwbólny używany wówczas m.in. przy balsamowaniu zwłok. Choćby przyjąć hipotezę, jakoby była jedynie podarunkiem zwyczajowo składanym władcy otaczanemu boską czcią – co już niesie ze sobą przeogromna obfitość treści – nie można nie spostrzec, że wskazuje, jeśli nie wprost na śmierć, to na pewno na ból, cierpienie. Z jakiego powodu miałyby cierpieć małe dziecko? Pozostawiając otwartym to pytanie zauważmy, że droga krzyża jawi się tu jako nieodłączny czynnik życia; życia, które pełne wigoru, właśnie żywiczne, przed Dziecięciem dopiero co poczyna się kreślić.

Być może mędrcy w nowym, nadprzyrodzonym świetle dostrzegli tę prawdę, gdyż już „inną drogą udali się z powrotem do swojego kraju”.

R. W.

Tydzień modlitw o jedność chrześcijan Mamy nadzieję jedności

W niedzielę 15 stycznia tego roku w naszej Archidiecezji rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Wszyscy wierzący w Trójcę Świętą, Chrystusa – prawdziwego Boga i Człowieka, oraz przyjmujący chrzest w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego oraz starający się kształtować swoje życie zgodnie z treścią Pisma Świętego gromadzą się w tym czasie na wspólnej modlitwie – zanoszonej do jednego Ojca wszystkich, przez Jezusa Chrystusa.

Należymy do nich my – rzymskokatolicy, należą prawosławni, setki kościołów protestanckich (np. luteranie, ewangelicy,

kalwini...) i wielu innych. Każdy tak samo winien wdzięczność Bogu za Jego dobroć, ale też zadumę nad własnymi błędami, które doprowadziły do tak bolesnych rozdarć w tym samym Kościele, który w zamyśle Chrystusa miał być Jednym Ciałem.

Wszyscy – prawosławni i katolicy, winniśmy czuć w sobie tę samą odpowiedzialność, aby wypełnić testament Chrystusa, Który modlił się za swoich uczniów: „Ojciec spraw, aby byli jedno”. Wspomnienia przeszłości (choćby te opisane obok) są trudne, ale przed nami przyszłość.

Także my dołożmy starań, choćby przez osobista modlitwę, aby jedność Kościoła stała się rzeczywista, bo przecież jest tak upragniona przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

B.P.

KAŻDY ŚWIĘTYM MOŻE BYĆ... Męczennicy Podlasia



Rok 1874, styczeń. Zima sroga, ale nie tylko mrozem. Na Podlasiu szaleje terror moskali, którzy siłą likwidują oporny wierny Rzymowi Kościół unicki. Nie pomagają groźby, szantaż, grzywny, chłosty i zsyłki. Ludzie jęczą pod buciorem zaborcy, który okrutnie mści się za polskie powstanie sprzed kilku lat. Ale przede wszystkim i z największą zapaścią mści się za ich przywiązanie do swej wiary i księży. Wojsko siłą odbiera ich własne cerkwie, wywozi kapłanów i sprowadza rosyjskich popów. Unici bronią świętyń własną pierśią. Padają strzały. Są zabici i ranni w Drelowie k. Siedlec. Zginęło 13 osób, a ponad 200 było rannych.

Parafia Pratulińska nad Bugiem, licząca 2500 wiernych już 7 lat broniła swojego uwięzionego proboszcza. Płaciła grzywny, pisała porośby i protesty do władz. Wreszcie, gdy pomimo wszystko miał przybyć pop, by objąć ich cerkiew, ukryli klucze i zamknęli probostwo.

22 stycznia przybyła rota żołnierzy z naczelnikiem powiatu, który zagroził, że zniszczy wszystkich, jeśli nadal będą się opierać przyjęciu popa. Powiało grozą znanych wszystkim wydarzeń z Zabłocia i Drelowa.

„Nie pozwolimy. Potrafimy cierpieć i bronić!”

Wojsko odeszło. Ale włościanie pozostali czuwając dniem i nocą przy świętyni.

24 stycznia zbiegła się cała wieś, gdy zauważyli nadciągającą piechotę i sotnię kozaków. Najstarszy z krzyżem w ręku, stanęli ramię przy ramieniu przy wejściu do cerkwi- mężczyźni, kobiety, starcy i dziatwa. Chciał naczelnik jeszcze kilku do pobliskiego Drelowa zawieść, aby innych przekonali że opór daremny. „Po co mamy gdzie chodzić i na cudzą krew patrzeć. Niech lepiej stamtąd przyjdą i na naszą krew popatrzą, a przekonają się, że ten sam duch, co w nich mieszka, ożywia i nas, a ta sama wiara jak dla nich, tak i dla nas jest droga”.

Wojsko ruszyło. Ludzie rzucili się na kolana i zaczęli śpiewać, jedni „Kto sie w opiekę...”, drudzy: „Pod Twoją Obronę...” inni: „Przed oczy Twoje Panie” i „Święty Boże...”. Głosy zlewają się w jeden jęk do Boga. Wierny i ufny, bolesny, lecz nie trwożliwy. Szczeknęły zamki karabinów.

„Po trupach naszych pójdziecie do świętyni!”

Padły strzały, upadli zabici. Żywi podnosili umarłych do góry, i nadstawiając piersi wołali o śmierć także dla siebie, za Kościół i wiarę. Kolejne salwy kosły snopy ciał, spokojnych i rozmodlonych. I trwało to szatańskie żniwo, rodząc, z Bożej łaskawości w śmierci nowych świętych. Martwych zostało 13, rannych ponad 180.

Błogosławionych męczenników Wincentego Lewoniuka i 12 towarzyszy wyniósł na ołtarze Ojciec św. Jan Paweł II w roku 1996 w Rzymie. Byli zwyczajnymi prostymi ludźmi, a stali się przykładem wierności Chrystusowi, przywiązania do Kościoła aż do śmierci. Są też symbolem wszystkich unitów zamęczonych i prześladowanych. Od nas dzisiaj na szczęście nie jest wymagana ofiara krwi. Ale żyjemy w czasach, które coraz częściej żądają od nas jasnego świadectwa wiary. Jestem katolikiem, czy wiem co to znaczy?

A.P.

„Barbórkowe” uroczystości w przedszkolu w Jaworniku

„Barbórka” tym razem odbyła się nie tylko na Śląsku, ale też w przedszkolu w Jaworniku. Niezwykli goście zaszczytili nas swoją obecnością, wystąpili w galowych strojach. „Przy mundurze srebrne guziki na spodniach lampasy, a na czapce piórko”, tak właśnie jak w piosence ubrani byli nasi goście.

Dzieci miały możliwość wysłuchania opowieści o ich ciężkiej pracy, o tym jak wydobywa się cenny, jak to nazwał jeden z górników „diament ziem polskich”. Wspomnieli także o swojej patronce „św. Barbarze”, o której opowiadali legendę krążącą na Śląsku. Dzieci miały możliwość przymierzyć kask górnika, który jest używany podczas prac na dole, paradować w czapce z pióropuszem, oglądać lampy, których używano dawniej, a jakie używa się teraz, a także posłuchać legendy o „skarbniku”, który pomaga górnikom w ciemnych korytarzach kopalni. Dzieci wraz z nauczycielkami także przygotowały



coś dla gości – przedstawiły swój program artystyczny, były życzenia, wiersze, piosenki oraz zwiedzenie wystawki prac utworzonych przez dzieci 6-letnie. Wizytę uwieczniła praca plastyczna samych górników, którzy na tablicy kredą narysowali kopalnię, w której obecnie pracują o nazwie „Bobrek-Centrum Bytom”. Rysunek był wspaniały, myślę że profesor Zinn byłby zachwycony.

Spotkanie to przybliżyło nie tylko dzieciom trud górniczej pracy, ich poświęcenie, no bo przecież dzięki nim w domach tańczą iskiereki w piecach, a polski diament węglowy przynosi narodowi chwałę i bogactwo. Dziękujemy Wam za to i zawsze będziemy o Was pamiętać.

Barbara Łętocha

KALENDARIUM (cz.2)

Anno Domini 2005

Kwiecień

*Miesiąc ten rozpoczął się dramatem odchodzenia Ojca Świętego. 3 kwietnia był w naszym kościele dniem adoracji w intencji zmarłego papieża. W modlitwach i uroczystościach związanych ze śmiercią Jana Pawła II, w naszej parafii i w Myślenicach uczestniczyły poczty sztandarowe OSP i Gimnazjum, strażacy, uczniowie, nauczycie; młodzi i starzy.

*Odkonano się zebranie wiejskie, któremu przewodniczył Sołtys p. Stanisław Szuba i przewodniczący Rady Sołeckiej p. Jan Burkat. Obecni byli nasi radni gminni i przedstawiciele urzędu. Zwrócono uwagę na złe wykonanie drogi "na Polankę" oraz problemy sąsiedzkie w realizacji utwardzenia drogi za kanałem. Przypomniano o potrzebie wykonania przystanku autobusowego k. Krzyża jak i kontynuowania budowy chodnika w obu kierunkach. Władze obiecały realizację 500 m chodnika i budowę przystanku jeszcze w tym roku. Dr Andrzej Pawłowski, zapoznał zebranych z projektem otwarcia ośrodka zdrowia w Jaworniku.

*Gimnazjum zwyciężyło w corocznym konkursie literackim „Moje NIE” pod patronatem Starosty Myślenickiego. W tym roku należało napisać felieton na temat: „Rzeczywistość śmieszy, tumani, przestrasza”. Bezkonkurencyjną okazała się Kasia Dydula.

*Odkonano się kolejne szkolenie szeregowców OSP, zakończone pisemnym egzaminem, który wszyscy nasi strażacy zaliczyli pozytywnie. Nowe umiejętności przydały się wkrótce w akcji gaszenia traw w rejonie Bugaja i budynku Państwa Ciężarków w Jaworniku

*Dzień Ziemi w szkole podstawowej. Podsumowano realizację ekologicznych programów edukacyjnych i wręczono Burmistrzowi Miasta i Gminy raport o stanie środowiska w Jaworniku, opracowany przez uczniów. Zadania te koordynowała mgr inż. Anna Mirek.

*Konkurs pieśni i poezji religijnej w Sułkowicach. Zespół „Gaudeo” z naszego gimnazjum zdobył II miejsce, a Anna Zborowska wyróżnienie.

*Konkurs matematyczny dla gimnazjów na szczeblu powiatu – IX miejsce Katarzyny Dydula

*Drużyna naszej szkoły zdobyła III miejsce w powiatowym turnieju wiedzy o bezpieczeństwie drogowym, w Krzywaczce. Uczniów przygotowywał p. dyr. mgr Józef Tomal.

*Światowy Dzień Książki. W gimnazjum odbyło się okolicznościowe przedstawienie i konkursy. Przygotowywała je mgr Anna Kowalska.

*Egzamin gimnazjalny uczniów klas III. W jednym dniu część humanistyczna, a w drugim matematyczno-przyrodnicza. Wyniki wyższe niż przed rokiem o kilka punktów procentowych. Nasze gimnazjum oceniane jest na poziomie dobrym.

*Przedstawiciele odwiedzili swoją przyszłą szkołę. Dzieci oglądnięły przedstawienie ekologiczne i wzięły udział w lekcji w klasie 1.

Maj

*Święto Narodowe 3 Maja. Uroczysta Msza św. w kościele z udziałem poczty sztandarowej OSP. W szkole i gimnazjum urządzono akademię. Strażacy tradycyjnie obchodzili też w tym dniu wspomnienie swojego patrona św. Floriana. Odbyło się okolicznościowe spotkanie w strażnicy.

*Poczet Sztandarowy i przedstawiciele naszej Straży wzięli udział w poświęceniu samochodu bojowego OSP na Dolnym Przedmieściu.

*Otwarty został ośrodek zdrowia w Jaworniku. Poświęcenia dokonał w dniu 7 maja Ksiądz Proboszcz. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele naszej wsi, a także liczni goście z b. Ministrem ds. Rodziny dr Kazimierzem Kapera, Prezesem Polonii Austriackiej p. Piotrem Radowskim i Starostą Myślenickim p. Adamem Gomularem na czele. Ośrodek prowadzą dr Zofia i Andrzej

Pawłowski, którzy powrócili do Polski po wielu latach praktyki lekarskiej w Austrii.

*W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” przyjechał teatrzyk „Skrzat” z Krakowa z przedstawieniem pt. „Tajemnicza wyspa”.

*W Myślenicach odbył się koncert dla najmłodszych „Śpiewaj z Wandą Chotomską”. Z naszego przedszkola wzięli w nim udział: Teresa Sołtys z oddz. I, Klaudia Janicka z oddz. II - i Szczepan Sołtys z oddz. III. Wszystkie dzieci zdobyły wyróżnienia.

*Uczniowie naszej szkoły brali udział w gminnym konkursie o twórczości duńskiego pisarza bajek Hansa Christiana Andersena. Katarzyna Mirek zdobyła III miejsce. Uczniów przygotowywała mgr Ilona Gunia.

*Gimnazjalny konkurs „Wiem więcej” zorganizowany przez Urząd Marszałkowski. Katarzyna Dydula weszła do finału. Konkurs obejmował szeroki zakres wiedzy o naszym województwie.

*Maj, miesiąc maryjny i ważne wydarzenia w naszej Parafii. 15-go Pierwsza Komunia Święta dzieci klas II-gich.

*22-go maja poświęcenie Krzyża przy drodze sułkowickiej, który został ufundowany przez mieszkańców Tarnówki i Syberii.

*26-go Boże Ciało - procesja Eucharystyczna do Krzyża i z powrotem - z udziałem poczty sztandarowej Straży Pożarnej.

*Uroczyste spotkanie dzieci przedszkolnych z rodzicami z okazji Dnia Matki i Dnia Ojca.

*Monika Batko i Tomasz Pacuł z naszej szkoły zdobyli II i III miejsce w ogólnopolskim konkursie literacko-plastycznym o bohaterach książki Kornela Makuszyńskiego. Uczniów przygotowywała p. mgr Bożena Boczkaja i p. mgr Krystyna Szczotkowska.

Czerwiec

*Przedstawiciele naszej Straży Pożarnej wzięli udział w uroczystości poświęcenia samochodu bojowego w Krzyszkowicach.

*Przedstawiciele spotkali się z zawodowymi strażakami z Myślenic. Dzieci oglądały samochody i ekwipunek. Słuchały opowiadań o służbie.

*Fabian Cudak i Jakub Kasprzycki wzięli udział w międzynarodowych zawodach na skoczni K-35, na igielicie w Zakopanym. Osiągnęli odpowiednio 29 i 19 m.

*Piknik rodzinny zorganizowany został przez szkołę podstawową. Na dziedzińcu ustawiono stoliki dla gości, którzy oglądali występy przygotowane przez wszystkie klasy. Był też zespół Ziemi Myślenickiej. Zorganizowano loterię fantową, bufet a nawet dmuchaną zjeżdżankę dla najmłodszych. Odbył się pokaz walk rycerskich Kongregacji Rycerskiej Św. Jana Chrzciciela z Dobczyc. Każdy mógł wypróbować autentycznej zbroi, miecza czy łuku. Mimo złej pogody przybyło dużo i spotkanie udało się znakomicie. Uzyskane środki przeznaczone na dalszą modernizację szkoły.

*Wycieczka przedszkolaków do Zakopanego. Dzieci wyjechały koleją linową na Gubałówkę i oglądnięły skocznię narciarską. Piliśmy herbatę w prawdziwej baczce.

*W gimnazjum w dzień urodzin patrona ks. Jana Twardowskiego obchodzono Święto Szkoły. Zorganizowano wiele ciekawych imprez np. wycieczkę rowerową, Dzień Ziemi czy Dzień Sportu.

*Delegacja naszego gimnazjum wraz z poczetem sztandarowym wyjechała do Warszawy na uroczyste obchody 90-tych urodzin ks. Jana.

*Ksiądz diakon Dariusz Czupnik, który służył nam swą posługą przez cały rok szkolny, przyjął w dniu 4 czerwca w katedrze na Wawelu święcenia kapłańskie. 19 czerwca odprawił on w naszym kościele Mszę świętą prymicyjną.

*W pierwszym półroczu odbyły się 3 zebrania Rady Sołeckiej. Omawiano m.in. zasady podziału funduszy przydzielonych nam przez UMIG Myślenice. Przeznaczono je m.in. na pogłębienie rowów przy drodze na stronie północnej oraz pogłębienie koryta rzeki od przedszkola w kierunku Dunlopu, a także na zakup żuźla wielkopiecowego do naprawy dróg. Koszty transportu pokrywali sami zainteresowani mieszkańcy.



otwarcie ośrodka zdrowia

Gdzie są smutne tulipany?

Trzasnęły drzwi. Jeszcze blask świecy potrąca cienie na ścianach. Niespokojny płomień rozmył kształt codzienności. Drży powietrze. Cisza. Umilkły kroki na schodach. Na stole pokrojone ciasto, szklanka z herbatą – łyżeczka odrzucona w gniewie.

Zmartwiła – drzę. Miał być uroczysty, spokojny powrót. Umówiliśmy się po tych dniach rozstania na rozmowę. Jego kwiaty, moje ciasto, nasz stół ze świecą – miały być magicznymi zaklęciami na rany sobie zadane, na słowa rzucone w gniewie. Pokruszyło się nasze małżeństwo. Rozstanie...

Wczoraj położył pod drzwiami tulipan – jeden smutny na progu. A jednak drzwi nie otworzył. Dumna, że odszedł – zostawiłam go tam na progu, smutniejszego bardziej.

Zadzwoniłam potem do biura. Kolega z wahaniem powiedział:

– Wyszedł.

A przecież słyszałam jego głos.

Rano jego mama przyszła:

– Córko, on nie może u mnie nocować. Tu jest jego dom. Czy może przynieść ci swoje koszule do prania?

Przyszedł więc, znów z jednym tulipanem w ręce i siatką prania w drugiej.

Nieśmiało, jakby pierwszy raz – w domu dobrze znanym – zaparzył herbatę, gdy ja kroiliśmy ciasto, baliśmy się, jego ulubione.

Usiedliśmy na przeciwległych krańcach stołu, niepewnie zerkając na puste talerzyki.

Zaczął:

– Mogę wrócić pod warunkiem...

Skurcz krtani gniewny:

– Nie będzie żadnych warunków! Nie chcę warunków, nie musisz wracać! Nie wracaj nigdy!

Jego oczy cisnęły gromem:

– Nie wróć!

Odrzucona łyżeczka, którą mieszał herbatę stuknęła o stół. Biegając do drzwi chwycił kurtkę urywając wieszak.

Już po drugiej stronie za progiem, dodał głucho:

– Chciałem tylko, żebyś mi przebaczyła. Chyba chcę zbyt wiele.

Zatrzasnął drzwi, świeca już uspokoiła swe drżenie. Otwieram dłonie zaciśnięte do bólu. Pod lustrem leży samotny tulipan. Potykam się o worek koszul. Są. Pachną. Smutne jak tulipan, jak moje puste ręce. Ale są.

Zadzwonić? Napisać? Nie, pośpiesznie otwieram zatrzaśnięte drzwi. Potykając się znów o rozrzucone koszule, biegnę ze swoim przebaczeniem, z moją głuchą pychą. Gonię swoją poranioną miłość.

Zofia



O dyrektorze Seminarium opowiadają taką anegdotę. Kiedy przychodzono do niego z problemami, odpowiadał chętnie, lecz gdy nie był pewien swego zdania zawsze wtrącał słowa: „z jednej strony tak, z drugiej nie”.

Przed wakacjami zapytał go kleryk, czy może na dworcach witając się z młodą ciotką pocałować ją. Usłyszał odpowiedź:

– Z jednej strony tak, z drugiej nie.

Niecodziennik, ks. Jan Twardowski



Świeża wdowa, zamawia pogrzeb męża.

– No to pasowałaby jeszcze Msza święta w intencji nieboszczyka - sugeruje proboszcz.

– Eeee tam, jemu to już żadna msza nie potrzebna, wzdyga się jejmość.

– Ależ jak to?

– No, bo jak on już jest w niebie to mu niepotrzebna, a jak w

piekle to i tak nie pomoże – ripostuje wdówka..

– Ależ proszę pani, ludzie to najczęściej trafiają po śmierci do czyśćca, a tam...

– Nie ma mowy, u mojego to niemożliwe...

– Dlaczego???

– Bo czyściec to on już miał... ze mną za życia!

Anegdotki

Rysunki do
tego numeru
wykonała
Dominika
Kochan



5 lutego

5 Niedziela Zwykła

Job 7, 1-4. 6-7; 1 Kor 9, 16-19.

22-23; Mk 1, 29-39.



„Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił.”

/Mk 1, 35./

BIAŁY KAMYK - redaguje zespół. Opiekun: ks. Bartłomiej Pępek; red. koordynujący Jan Świerczek (tel. 272-31-78); red. techniczny Bartłomiej Prokocki; Lucyna Bargiel, Dominika Kochan, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, ks. kleryk Rafał Wilkołek
Email: bialykamyk@jawnor.net.pl <http://www.bialykamyk.jawnor.net.pl>

